

RYNEK ROPY WCIĄŻ NIESPOKOJNY. OCZEKIWANIE NA RUCH OPEC+, W TLE WYBORY W USA [ANALIZA]

Właśnie wtedy, gdy wszyscy myśleli, że udało się ustabilizować rynek ropy, członkom OPEC zaserwowano nieprzyjemną niespodziankę ze strony Libii. Ponadto, wybory w USA także nie sprawiają, że rynek staje się oazą spokoju.

Walczące w Libii frakcje osiągnęły zawieszenie broni, a niektóre od dawna zamknięte porty naftowe zostały ponownie otwarte, wraz z polami, które je zasilają.

Do końca miesiąca National Oil Corporation planuje zwiększyć średnią dzienną produkcję w kraju z mniej niż 100 tys. baryłek dziennie do 260 tys. baryłek dziennie. W międzyczasie OPEC+ złagodził cięcia w produkcji o 2 mln baryłek dziennie. Rynek, według prezesa Mercurii, firmy zajmującej się handlem kontraktami giełdowymi, Marco Dunanda, nie będzie w stanie sobie z tym poradzić.

W wywiadzie dla Bloomberg'a Dunand powiedział, że popyt jest nadal słabszy niż wcześniej oczekiwano, a dodatkowa ropa napływająca na rynki nie zostanie wchłonięta. Oznacza to zbliżający się wzrost ilości płynnych magazynów, ponieważ w tym miesiącu światowe zapasy wzrosły o 500 tys. do 1 miliona baryłek dziennie - i to z wyłączeniem libijskiego restartu - podczas gdy spadki w ostatnim kwartale wyniosły 1 milion baryłek dziennie.

W jego wzrostowych perspektywach na najbliższy okres, zwierzchnik Mercurii mówi jednym głosem z szefem innego potentata handlu surowcami, Trafigury. Jednak trzeci super trader jest zaskakująco optymistyczny. Również w wywiadzie dla Bloomberg, prezes Vitola Russel Hardy powiedział na początku tego miesiąca, że spodziewa się znacznego zmniejszenia światowych zapasów ropy naftowej do końca roku. Podczas gdy szefowie Trafigury i Mercurii spodziewają się, że zapasy najpierw wzrosną, zanim zaczną spadać, szef Vitola powiedział, że spodziewa się obniżenia poziomu zapasów o około 250-300 milionów baryłek do końca roku.

Czarter tankowców

Na początku tego września pojawiły się doniesienia, że handlowcy surowcami - w tym wspomniana wielka trójka - wyczarterowali więcej tankowców do przechowywania ropy naftowej na morzu, wzbudzając obawy, że możemy zobaczyć powtórkę tej wiosny, gdy setki milionów baryłek ropy naftowej, której nikt nie chciał kupić, musiało zostać zrzuconych na tankowców, ponieważ magazyn na lądzie był pełny. Po zakończeniu blokad popyt zaczął się poprawiać. Ten umiarkowany wzrost popytu nie spełnił jednak prawie wszystkich oczekiwań.

Obawy o chiński popyt

Szczególnie niepokojącym trendem jest powolne tempo ożywienia gospodarczego wśród krajów wschodzących - głównych motorów wzrostu popytu na ropę. Z wyjątkiem Chin większość nadal walczy z koronawirusem i jego wpływem na ich gospodarki. Indie są dobrym przykładem: Covid-19 najbardziej uderzył w popyt na ropę, ponieważ sam kraj cierpi z powodu drugiej największej całkowitej liczby przypadków na świecie.

Niektórzy analitycy uważają jednak, że nawet popyt w Chinach wkrótce zacznie spadać. Według Oxford Institute for Energy Studies, będzie to trend długoterminowy i wynikający nie tylko z Covid-19, ale także z celów Pekinu w zakresie [redukcji emisji](#) (choć z różnych powodów do tych deklaracji można podchodzić ze [sceptycyzmem](#)). Według organizacji zajmującej się badaniami nad rynkiem energii, w ciągu następnych 20 lat popyt na ropę w Chinach prawdopodobnie będzie rósł w tempie od 3 do 4 milionów baryłek dziennie, po wzroście dwucyfrowym w ostatnich latach.

Według Dunanda z Mercurii, popyt na ropę w czwartym kwartale wyniesie średnio 95 mln baryłek dziennie. To spadek z konsensusu rynkowego na poziomie 97 do 98 milionów baryłek dziennie, ustalonego wiosną. A tempo, w jakim będą wykorzystywane nadmierne zapasy, jest słabsze niż wcześniej oczekiwano. Dodajmy do tego dramatyczny wzrost zapasów oleju napędowego, ponieważ rafinerie, jak zauważył Dunand, zrzucają paliwo lotnicze do puli oleju napędowego, a Libia wznawia produkcję i perspektywy cen po raz kolejny stają się ponure.

Zdaniem szefa Mercurii największym problemem na rynku ropy jest nadpodaż zapasów oleju napędowego. Ponieważ wiele krajów w Europie ponownie ogranicza ruch, jakakolwiek poprawa popytu na paliwo - zwłaszcza paliwo do silników odrzutowych - prawdopodobnie teraz spowolni jeszcze bardziej, jeśli nie odwróci się, jeśli druga fala wirusa uderzy w kontynent. I problem będzie się powtarzał.

Tymczasem OPEC nie ma wielu opcji. Kartel i jego partnerzy w OPEC+ omówią kolejne kroki jeszcze w tym roku, przy czym pierwotny plan przewidywał dalsze złagodzenie cięć o 2 miliony baryłek dziennie od stycznia 2021 r. Sposób, w jaki ceny zmieniają się teraz i prawdopodobnie zmienią się w trakcie finału kwartału, może stać się tematem sporów w grupie, ponieważ niektórzy członkowie potrzebują przychodów z ropy bardziej pilnie niż inni.

Sytuacja w USA

Katalizatorem kolejnych fal niestabilności mogą okazać się wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych. Rynek już zareagował dość mocno na wiadomość o zarażeniu się koronawirusem przez [Donalda Trumpa i jego żonę Melanię](#) - cena baryłki WTI spadła do ok. 37 dolarów.

Trudno ocenić jaki wpływ na rynek będzie miała potencjalna elekcja Joe Bidena. Jego [plan klimatyczny](#) zakłada, co prawda rozłożoną w czasie, ale de facto likwidację sektora oil&gas w USA. Biden zapowiedział także, że żadne federalne ziemie nie będą wynajmowane koncernom naftowym do poszukiwania surowców. Poza tym kandydat Demokratów zapowiada dążenia do bezemisyjnego transportu małych i średnich pojazdów. Wedle wizji Bidena nie będą mogły one być napędzane w ogóle paliwami kopalnymi.

Dodatkowo w planie kandydata są zapisy o "pociągnięciu zanieczyszczających do odpowiedzialności". Departamentowi ds. Ochrony Środowiska i Sprawiedliwości (EPA) ma sprawdzać, czy korporacje przestrzegały wszystkich norm środowiskowych. Wśród pomysłów sztabu Bidena znalazł się także punkt mówiący o tym, że w sprawozdaniach spółek giełdowych miałyby znaleźć się również zapisy mówiące o ryzyku inwestycyjnym związanym z klimatem.

Nie jest tajemnicą, że to Trump jest faworytem Big Oil w USA, choć nawet on w kampanii nieco

[zdystansował się od branży.](#)

Ważny czynnik geopolityczny

Ponadto, sytuację po ewentualnym wyborze Bidena może skomplikować kwestie międzynarodowe. Trump obrał twardy kurs z Iranem. Nałożone na Teheran sankcje sprawiły, że Iran eksportuje obecnie 100-200 tys. baryłek ropy dziennie, choć jeszcze w kwietniu 2018 roku, tuż przed wycofaniem się USA z umowy nuklearnej i nałożeniem sankcji, eksportował 2,5 mln bd.

Przypomnijmy, że to właśnie Joe Biden był ważnym elementem administracji Baracka Obamy (wiceprezydentem), która umowę z Iranem przygotowała i wdrożyła. Nie ma wątpliwości, że jest on [zwolennikiem porozumienia z Teheranem](#).

"Niedawne zabójstwo Qasema Soleimaniego, dowódcy irańskich sił Quds, usunęło niebezpiecznego aktora, ale także wywołało perspektywę stale narastającego cyklu przemocy w regionie i skłoniło Teheran do zniesienia ograniczeń nuklearnych ustanowionych w ramach nuklearnej umowy" - napisał Biden w eseju w "Foreign Affairs" na początku tego roku.

"Teheran musi powrócić do ścisłego przestrzegania umowy. Jeśli tak się stanie, przyłączę się ponownie do porozumienia i wykorzystam nasze odnowione zaangażowanie w dyplomację do współpracy z naszymi sojusznikami w celu jego wzmocnienia i rozszerzenia, jednocześnie skuteczniej przeciwstawiając się innym destabilizującym działaniom Iranu" - dodał polityk.

Nie trzeba długich analiz, żeby wiedzieć, że w obecnej sytuacji powrót do obrotu ok. 2 mln dodatkowych baryłek ropy dziennie będzie czynnikiem skrajnie destabilizującym i tak niespokojny rynek. Następne miesiące będą decydujące dla globalnego rynku ropy - na razie cała branża z uwagą przygląda się sytuacji epidemicznej oraz kampanii prezydenckiej w USA, ponieważ te dwa czynniki będą miały największy wpływ na ceny surowca.